



06.07.2023

Zofia Rogala, Ojcostwo w świecie popędu - analiza stosunku mężczyzn do swoich potomków w *Częstkach elementarnych* Michela Houellebecqa i *Pachnidle. Historii pewnego mordercy* Patricka Süskinda

Ojcowie w świecie zdominowanym przez popędy muszą nieustannie zmagać się ze swoją naturą, sprowadzaną w *Częstkach elementarnych* i *Pachnidle* przede wszystkim do popędu seksualnego. Z wypełnieniem roli opiekuna poważne trudności mają zarówno bohaterowie realizujący twarde jak i miękki wzorzec męskości.

„Z synem, dopóki nie skończył trzynastego roku życia, wszystko dobrze się układało. Być może brakowało mu ojca, sama nie wiem... Czy dzieciom rzeczywiście potrzebny jest ojciec?”^[1] – pytanie sformułowane przez Christine, która próbuje zrozumieć historię swojej rodziny – wydaje się kluczowym zagadnieniem dla zrozumienia obrazu francuskiego społeczeństwa końca XX wieku, sportretowanego przez Michela Houellebecqa w *Częstkach elementarnych*. W tej zdominowanej przez męskie postaci powieści trudno znaleźć ojców odpowiedzialnie wpisujących się w przypisaną im funkcję. Narracja podporządkowuje się popędowi, będącemu wyznacznikiem wszelkich działań podejmowanych przez bohaterów. W tak opisywanej rzeczywistości rodzicielstwo staje się niechcianą konsekwencją cielesnej przyjemności; na pierwszy rzut oka ojcowie zdają się zdolni jedynie do sprowadzenia potomstwa na ten świat i zostawienia go na pastwę sterujących nim mechanizmów.

Niewiele lepiej sytuacja rysuje się w wydanym trzynaście lat wcześniej *Pachnidle. Historii pewnego mordercy*^[2]. Przedstawione w nim społeczeństwo francuskie, choć osadzone w zupełnie innych realiach (zamiast XX akcja rozgrywa się w wieku XVIII), także próbuje odnaleźć się wśród rządów i pragnień, które w przypadku głównych bohaterów obydwu powieści staną się kluczem do zdefiniowania siebie samych.

W tych dwóch przestrzeniach literackich, nazwanych przeze mnie światami popędu, chciałabym przyjrzeć się postaciom ojców, badając przyjmowane przez nich postawy oraz wpływ tychże na kształtowanie się ich tożsamości. Analizując zachodzące między nimi relacje, za Krystyną Kralkowską-Gątkowską, zamierzam odwoływać się do zaproponowanego przez Elizabeth Badinter i stosowanego we

współczesnej literaturze psychologicznej podziału na dwa typy męskości: twardej [3] (hegemonicznej) i miękkiej. W sposób szczególny chcę przyjrzeć się powiązaniom między sposobem przeżywania swojej seksualności przez ojców a ich podejściem do potomstwa.

Omawiane przeze mnie przypadki spróbuję uszeregować, sytuując je na osi rozpiętej między rodzicielstwem nieobecny a zaangażowanym. W tym porządku najniżej w „hierarchii” znajdować będą się ojcowie, którzy zupełnie nie pojawiają się w życiu swoich dzieci. Najbardziej uderzającym przykładem tak osamotnionego [4] syna jest Grenouille. Skrajnie biologiczny opis poprzednich porodów jego matki wpisuje zjawisko rodzenia w porządek ciała, całkowicie rezygnując z wymiaru społecznego czy tym bardziej metafizycznego. Wykończona po wielu miesiącach ciąży kobieta, skazana na samodzielną walkę o przetrwanie, przeżywa poród wyłącznie jako fizjologiczny proces, podczas którego nie może liczyć na niczyje wsparcie.

[...] matka Grenouille'a, kobieta jeszcze młoda, ledwo dwudziestopięcioletnia, która całkiem ładnie jeszcze wyglądała, miała w ustach jeszcze prawie wszystkie zęby, a na głowie jeszcze nieco włosów, zaś poza podagrą, syfilisem i lekkimi suchotami nie cierpiała na żadną poważniejszą chorobę która miała nadzieję żyć jeszcze długo, może pięć albo dziesięć lat, i może nawet kiedyś wyjść za mąż i jako czcigodna małżonka owdowiałego rzemieślnika czy coś w tym rodzaju mieć [5] prawdziwe dzieci.

Zarysowana zostaje tu opozycja „ledwie żywych płodów” poczętych przez nieznaną, niewymienioną nawet w poetyce luźnych domysłów ojców oraz „prawdziwych dzieci”, które pojawić mogą się jedynie w stałym związku, zapewniającym matce lepszą sytuację materialną, pozwalającą na utrzymanie przy życiu kogoś więcej niż siebie samą. Znaczące przemilczenie kwestii ojcostwa małego Grenouille'a konstituuje także obraz bohatera pozbawionego składowych [6] własnej tożsamości. Nadzwyczajna wola przetrwania pozwoli mu przeżyć w rzeczywistości braku, wytwarzając z rzuconych mu z litości resztek, osobowość nastawioną jedynie na utrzymanie się przy życiu. Z czasem ta ograniczona do absolutnego minimum egzystencja znajduje sobie cel, przed którego realizacją nie mogą powstrzymać go żadne normy moralne. Brak ojca postrzeganego tradycyjnie [7] jako strażnika porządku, gotowego do wskazania różnic między dobrem i złem, skazuje Grenouille na samotne poszukiwania, których efektem staje się podporządkowanie swojego życia pragnieniom zmysłowym, bez względu na cenę, jaką okupione zostanie ich spełnienie.

Z podobnym brakiem opiekuna musi mierzyć się Michel Dzierżyński. Narodziny chłopca są wynikiem kolejnego romansu, w który wdaje się jego matka. Choć związek zdaje wynikać się z zakochania i fascynacji będącej czymś więcej niż chwilowym podnieceniem, bardzo szybko okazuje się, że jest on równie niestabilny

jak wcześniejsze relacje Janine. Przyjście na świat syna wywołało w Marcu Dzierżyńskim „wyraźny niepokój i zamęt. Całymi minutami stał i patrzył na dziecko, które było do niego uderzająco podobne: ta sama twarz o wyostrzonych rysach, wydatne kości policzkowe; te same duże zielone oczy”^[8]. Cechy wyglądu wynikające z bezpośredniego pokrewieństwa to dla tego ojca coś dziwnego, trudnego do zrozumienia, całkowicie odległego od poczucia dumy czy zadowolenia ze sprowadzenia na ten świat potomka. Dzierżyński szybko rezygnuje nawet z tej formy kontaktu, jaką była dotychczasowa obserwacja i równo półtorej roku po narodzinach syna wyjedzie do Chin, w celu nakręcenia reportażu o społeczeństwie komunistycznym nowego typu^[9].

Choć Marcowi niewątpliwie daleko do ojca obecnego i zaangażowanego, to właśnie on podejmuje decyzję, która zdefiniuje przyszłość małego Michela, a być może nawet uratuje mu życie. Kiedy po półrocznym wyjeździe wraca do domu, wydaje się on opuszczony, a smród panujący w sypialni jeszcze bardziej zniechęca do jakichkolwiek poszukiwań. To właśnie tam znajduje swojego potomka: „Jego syn czołgał się niezdarnie po posadzce, ślizgając się co chwila w kałuży uryny i ekskrementów. Mrużył oczy i bez przerwy jęczał. Wyczuwając ludzką obecność, rzucił się do ucieczki”^[10]. Jeśli możemy mówić o sprawdzaniu ojcostwa, to właśnie w tamtej chwili Marc Dzierżyński decyduje się do niego podejść. Charakteryzujący się zdecydowanie miękkim rodzajem męskości, unikający konfrontacji i zajęty działalnością artystyczną, w chwili próby bierze odpowiedzialność za swojego syna i bez pytania Janine podejmuje decyzję o dalszym losie Michela. Kiedy wiezie syna do swojej matki, która od tej pory zastąpi mu obydwój rodziców, zdaje się odczuwać coś najbliższego do miłości, być może podszytej wyrzutami sumienia: „Od czasu do czasu, między jednym zakrętem a drugim, spoglądał na syna, który zasypiał z tyłu; czuł, że opanowuje go osobliwe uczucie”^[11]. Choć od przekazania Michela swojej matce nie zabiega szczególnie o kontakt z synem, a zaledwie cztery lata później, podczas pobytu w Tybecie, zostaje uznany za zaginionego, Dzierżyński, uświadamiając sobie własną niezdolność do pełnienia roli ojca, ma w sobie jednak wystarczająco dużo troski, żeby zapewnić synowi przetrwanie.

Zdecydowanie lepiej pod względem zaangażowania w życie swojego potomka wypada Serge Clément, czyli ojciec Brunona. To przykład najbardziej stereotypowo nakreślonej sylwetki męskiej, wpisującej się we wzorzec hegemonialny. Zgodnie z rozpoznaniem Reawyn Connell opiera się on na „autorytecie, fizycznej tężyznie i sile, heteroseksualności i płatnej pracy”^[12], co niemalże jeden do jednego zostaje przedstawione już w pierwszym opisie partnera Janine:

„Namalować wam portret mojego ojca? – lubił mawiać Bruno po latach. – Weźcie małą, dajcie jej do ręki telefon komórkowy i gotowe”. W tamtych czasach Serge Clément nie posiadał oczywiście telefonu komórkowego; ale istotnie był dosyć owłosiony. Właściwie nie był urodziwy; była jednak od niego potężna i prosta

męskość, która niewątpliwie uwiodła początkującą lekarzkę. Poza tym miał pewne plany. W czasie podróży do Stanów Zjednoczonych przekonał się, że chirurgia plastyczna otwiera przed ambitnym lekarzem wiele godnych uwagi perspektyw [13]

Ten rozpoczynający karierę zawodową na początku lat pięćdziesiątych mężczyzna zdaje się rzeczywiście mieć wszystko co potrzebne do szczęścia. Niestety jego „ekwipunek”, który prawdopodobnie wystarczyłby do zaspokojenia potrzeb partnerki i potomstwa, jeszcze dwadzieścia lat wcześniej, w nowej rzeczywistości okazuje się niewystarczający. Wieloaspektowo opisane w *Częstkach elementarnych* przemiany społeczeństwa przejawiają się przede wszystkim w eksplozji swobody seksualnej. W tonie moralizatorskim Houellebecq analizuje poszczególne zjawiska i prądy myślowe (m. in. zainteresowanie kulturami Wschodu, feminizm, swobodny dostęp do antykoncepcji), dość jednoznacznie oceniając skutki ich pojawienia się w zachodniej rzeczywistości. Decyduje się uwydatnić je poprzez zogniskowanie konsekwencji przemian na losach Michela, Brunona i ich rodziców.

Jak za Badinter podkreśla Krzysztof Arcimowicz „zmierzch patriarchy stał się początkiem epoki nowego ojca” [14]

. Clément, zostając rodzicem w tym przejściowym momencie, nieugruntowanej jeszcze roli, odmiennej od dotychczasowej „głowy rodziny”, stara się jednak nie uciec zupełnie z życia Brunona. To on, choć na weekendy, zabiera go z internatu, gdzie chłopiec doświadcza nieustannego gnębienia. Stanie się ofiarą uniemożliwia synowi powielenie ojcowskiego wzorca hegemonicznej męskości, co skutkuje całkowitą niemożnością porozumienia: „Co niedziela Bruno usiłował po licznych wahaniach porozmawiać z ojcem, ale stwierdzał ostatecznie, że to niemożliwe. Ojciec uważał, że chłopiec powinien nauczyć się bronić” [15]

. Ograniczenia w spełnieniu oczekiwań dotyczą w podobnym stopniu obydwu stron tej relacji; syn nie jest w stanie sam obronić się przed atakującymi, z kolei ojciec nie potrafi odpowiedzieć na jego potrzeby emocjonalne, czy chociaż zapewnić mu odpowiednią formę rozrywki, podczas spędzanego razem czasu [16]

Bruno nie potrafi zrealizować także wzorca męskości związanego z aktywnością w sferze seksualnej. Towarzyszący mu od lat nastoletnich silny popęd sprawia, że kolejne niepowodzenia na tym polu skutkują długotrwałym poczuciem porażki [17]

. Choć doświadczenie seksualnej przyjemności jest dla obydwu mężczyzn jednym z najważniejszych życiowych celów, realizują go w zupełnie inny sposób. Dla otyłego Brunona osiągnięcie satysfakcji z kobietą jest tematem niewielu, szczęśliwych wspomnień, co wydaje się niewyobrażalne dla cieszącego się dużym zainteresowaniem ojca [18]

. Z powodu tej odmienności sytuacją tak chętnie omawianą przez psychoterapeutę Brunona staje się moment, w którym posunięty już w latach Clément ucieka się do znanego od lat synowi sposobu osiągania cielesnej przyjemności, jakim jest wizyta w „salonie masażu”. Ta forma realizacji

popędu seksualnego tak bardzo wykracza poza dotychczasowy obraz ojca, że Bruno nie potrafi połączyć go z twarzą siedzącego obok siebie mężczyzny. Fundamentalna różnica polegająca na funkcjonowaniu w obrębie innego wzorca męskości [19] sprawia, że bohaterowie nie są w stanie znaleźć wspólnego kodu, na który mogliby przełożyć swoje doświadczenia i uczynić je zrozumiałymi dla drugiej strony.

Brak komunikacji i pogarszający się sposób funkcjonowania Brunona już w latach szkolnych wywoływały w Clémencie narastające poczucie winy. To ono zdaje się formułą najsilniej kształtującą jego ojcostwo. Wyrzuty sumienia są motorem podejmowanych przez niego działań [20]; na poziomie szkoły średniej będzie to spotkanie z Janine i zapoznanie syna z jego bratem, zaś wiele lat później kupno kawalerki. Choć te decyzje wydają się niewiele znaczyć na skali zadań stojących przed ojcem, jednakże w wyraźny sposób poprawiają sytuację życiową Brunona, dając mu w postaci Michela jednego z nielicznych wiernych rozmówców, a być może nawet przyjaciela. Rodzicielstwo Clémenta opiera się na wybuchającym co jakiś czas poczuciu winy, skutkującym próbą nawiązania kontaktu i swoistego zadośćuczynienia. Najbardziej trafna wydaje mi się w jego przypadku metafora ojca-gościa, który choć nie w sposób stały i uporządkowany, lecz jednak z dość dużą wytrwałością stara się pojawiać w życiu Brunona i towarzyszyć mu podczas momentów przełomowych. Nie zabraknie go na ślubie z Anne, a także podczas pobytu syna w szpitalu psychiatrycznym [21].

Po latach, sam będąc już ojcem powielającym znany sobie wzorec, Bruno zastanawia się nad zdolnością mężczyzn do sprawowania jakiegokolwiek formy opieki nad potomstwem:

Widujemy się z własnym synem co drugi weekend; to potworne świństwo. To całkowite, zupełne świństwo. Mężczyźni nigdy właściwie nie interesowali się swoimi dziećmi, nigdy nie czuli do nich miłości, ogólnie rzecz biorąc, mężczyźni są niezdolni do odczuwania miłości, uczucie to jest im całkowicie obce. Znają tylko pożądanie, pociąg seksualny w stanie czystym i współzawodnictwo między samcami [22].

Ten skrajny pogląd osłabiają jednak faktycznie opisane działania obydwu ojców – Clémenta i Brunona, którzy pomimo wielu błędów, starają się jednak podtrzymywać relację z dzieckiem. Niezwykle trafne wydaje mi się rozpoznanie Bogusławy Budrowskiej, która odwołując się do rozróżnienia poczynionego jeszcze w czasach drugiej fali feminizmu przez Adrienne Rich, stwierdza, że „Michel Houellebecq wskazuje na różnicę między instytucją a doświadczeniem bycia ojcem: rolą ojca zbudowaną na bazie stereotypowych przekonań i nie pozbawionym głębokich emocji, indywidualnym doświadczeniem” [23].

Na koniec chciałabym przyjrzeć się postaci Antoniego Richisa, który znajduje się najwyżej w zaproponowanej przeze mnie na początku skali zaangażowania ojców w życie potomstwa. Ten niezwykle majątny mieszkaniec Grasse za swój najcenniejszy skarb uznaje córkę. Choć nie bez znaczenia są dla niego korzyści finansowe płynące z możliwości korzystnego wydania jej za mąż, ojca zdaje się charakteryzować prawdziwa troska o dziecko. Prostota jego uczucia zaczyna się jednak komplikować, kiedy dziewczyna kończy szesnaście lat i staje się kobietą:

Od niedawna zaś [...] Richis czuł, że żołądek ściska mu się boleśnie, że dławi go w gardle, że przetyka ślinę i Bóg świadkiem! - przeklinał siebie, że jest ojcem tej kobiety, a nie kimś obcym, nie mężczyzną, który by na nią patrzył, tak jak on na nią patrzy, i który bez chwili wahania mógłby się ułożyć przy niej, na niej, w niej, i dać upust swemu pożądaniu. I biły na niego poty, i drżały mu członki, kiedy tłumił w sobie tę złowrogą żądzę i pochylał się nad dziewczyną, by zbudzić ją niewinnym ojcowskim pocałunkiem [24].

Zachwyt nad pięknem córki zdecydowanie wykracza tu poza granice rodzicielskiej fascynacji. W swoich pragnieniach Richis zaczyna snuć fantazje kazirodcze, których jednak ze względu na silne przywiązanie do określonego porządku nie próbuje realizować. Zamiast tego w obliczu zagrażającego córce niebezpieczeństwa staje się jej najwierniejszym obrońcą, który podejrzewając, że rozumie pobudki kierujące mordercą, robi wszystko by zapewnić swojemu dziecku bezpieczeństwo. Początkowa obawa szybko przemienia się w zniewalający lęk, na którego lekarstwem może być tylko stworzenie planu ucieczki i umieszczenie córki w nieznanym nikomu miejscu odosobnienia.

Richis gotowy jest do rezygnacji z obcowania z pięknem córki, byle tylko uchronić ją przed strasznym morderstwem. Tłamsi pojawiające się w nim pożądanie na rzecz realizowania wzorca ojca-opiekuna. Nie będzie jednak w stanie uchronić Laury przed okrutnym geniuszem Grenouille'a. Mistrzowi zapachów udaje się nie tylko uspić czujność Richisa i zdobyć dostęp do pilnie strzeżonej córki, lecz także wykorzystać spreparowany zapach do swoistej zdrady, której ojciec dopuści się po morderstwie. Grenouille przy pomocy niezwykłego pachnidła osiąga coś niemożliwego - „nie poczuł wyzwalającego pchnięcia sztyletem ani ciosu w serce, nie usłyszał przekleństwa ani choćby okrzyku nienawiści. Zamiast tego poczuł na swoim policzku mokry od łez policzek Richisa i usłyszał rozedrgany szept:

[25]
„Przebacz mi, mój synu, mój drogi synu, przebacz mi!” . Omamiony przez zmysł powonienia, który spotyka się z niezwykłym zapachem, ojciec nie rozpoznaje w nim woni swojej córki, lecz dobroć i niewinność, zmuszającą go do zapłakania nad mordercą własnego dziecka.

Ojcowie w świecie zdominowanym przez popędy muszą nieustannie zmagać się ze swoją naturą, sprowadzaną w *Cząstkach elementarnych* i *Pachnidle* przede wszystkim do popędu seksualnego. Z wypełnieniem roli opiekuna poważne trudności mają zarówno bohaterowie realizujący twarde jak i miękkie wzorcec

męskości. Analizowane przeze mnie postaci ojców w różnym stopniu podejmują się wyzwań związanych z opieką nad dzieckiem, przyjmując postawy od skrajnej obojętności, przez przekazanie odpowiedzialności własnej matce aż po próbę całkowitego ujarzżenia własnych pragnień na rzecz dobra dziecka. Ojcostwo w tych przestrzeniach literackich zawsze jednak łączyć się będzie ze zmaganiem. Rodzicielstwo mężczyzn w świecie popędu jest nierozdzielnie związane z niestabilną walką sił zewnętrznych i wewnętrznych, które ścierając się w figurze ojca zyskują konkretną postać. Ofiarami tej niestabilnej potyczki pozostają dzieci.

Bibliografia podmiotowa:

Houellebecq M., *Cząstki elementarne*, tłum. A. Daniłowicz-Grudzińska, Warszawa 2015.

Süskind P., *Pachnidło. Historia pewnego mordercy*, tłum. M. Łukasiewicz, Warszawa 2006.

Bibliografia przedmiotowa:

Arcimowicz K., *Obraz mężczyzny w polskich przekazach medialnych na przełomie stuleci* [w:] *Męskość jako kategoria kulturowa. Praktyki męskości*, pod red. M. Dąbrowskiej i A. Radomskiego, Lublin 2010.

Budrowska B., *Tacierzyństwo, czyli nowy wzór ojcostwa*, „Kultura i Społeczeństwo” 2008, nr 3.

Chmiel P., *Ojciec – lider czy autorytet w rodzinie?* [w:] *Autorytet. Wyzwania – oczekiwania – zadania*, pod red. J. Zimnego, Stalowa Wola 2016.

Kralkowska-Gątkowska K., *Męskość, dojrzałość, ojcostwo w powieści drugiej połowy XIX wieku* [w:] *Rodzina w czasach przełomów: literackie diagnozy od XIX do XXI wieku*, pod red. K. Kralkowskiej-Gątkowskiej i B. Nowackiej, Katowice 2011.

Kurkiewicz M., *Olfaktoryczna inicjacja w powieści Patricka Süskinda „Pachnidło”* [w:] *Z problemów prozy. Powieść inicjacyjna*, pod red. W. Gutowskiego i E. Owczarz, Toruń 2003.

Matuszek G., *Wiek męski w prozie polskiej i europejskiej* [w:] *Literatura wobec nowej rzeczywistości*, pod red. tejże, Kraków 2005.

Wojnicka K., Caputa E., *Wprowadzenie: refleksja naukowa nad społeczno-kulturowymi fenomenami męskości* [w:] *Karuzela z mężczyznami*, pod red. tychże, Kraków 2011.

[1] M. Houellebecq, *Cząstki elementarne*, tłum. A. Daniłowicz-Grudzińska, Warszawa 2015, s. 114.

[2] P. Süskind, *Pachnidło. Historia pewnego mordercy*, tłum. M. Łukasiewicz, Warszawa 2006.

[3] K. Kralkowska-Gątkowska, *Męskość, dojrzałość, ojcostwo w powieści drugiej połowy XIX wieku* [w:] *Rodzina w czasach przełomów: literackie diagnozy od XIX do XXI wieku*, pod red. K. Kralkowskiej-Gątkowskiej i B. Nowackiej, Katowice 2011, s. 33.

[4] Zob. „Wszystkie poprzednie odbyła tutaj, przy straganie; za każdym razem płód był martwy albo na wpół martwy, krwawy strzępek mięsa, który wydobywał się z jej łona, nie różnił się wiele od leżących dookoła rybich wnętrzności i nie wykazywał też więcej życia”, P. Süskind, dz. cyt., s. 7.

[5] Tamże.

[6] Jak słusznie zauważa Marek Kurkiewicz: „bohater *Pachnidła* dostaje tylko i wyłącznie jeden dar, wszystkiego innego zostaje pozbawiony – nie ma ojca, o którym w ogóle nie ma mowy, nie ma rodzeństwa (...), tuż po przyjściu na świat zostaje odebrany matce (...) Grenouille nie ma też rodzinnego domu i tuła się od klasztoru do przytułku, od zakładu do zakładu. M. Kurkiewicz, *Olfaktoryczna inicjacja w powieści Patricka Süskinda „Pachnidło”* [w:] *Z problemów prozy. Powieść inicjacyjna*, pod red. W. Gutowskiego i E. Owczarz, Toruń 2003, s. 331.

[7]

O znaczeniu ojca we wprowadzaniu dziecka w świat wartości moralnych pisał m. in. Piotr Chmiel, P. Chmiel, *Ojciec – lider czy autorytet w rodzinie?* [w:] *Autorytet. Wyzwania – oczekiwania – zadania*, pod red. ks. prof. dr. hab. Jana Zimnego, Stalowa Wola 2016, s. 484.

[8] M. Houellebecq, dz. cyt., s. 23.

[9] Tamże.

[10] Tamże, s. 24.

[11] Tamże.

- [12] K. Wojnicka, E. Caputa, *Wprowadzenie: refleksja naukowa nad społeczno-kulturowymi fenomenami męskości* [w:] *Karuzela z mężczyznami*, red. tychże, Kraków 2011, s. 12.
- [13] M. Houellebecq, dz. cyt., s. 21.
- [14] K. Arcimowicz, *Obraz mężczyzny w polskich przekazach medialnych na przełomie stuleci* [w:] *Męskość jako kategoria kulturowa. Praktyki męskości*, pod red. M. Dąbrowskiej i A. Radomskiego, Lublin 2010, s. 20.
- [15] M. Houellebecq, dz. cyt., s. 37.
- [16] „Nie wiedział dokładnie, jak się zachowywać wobec syna. Życzył mu w zasadzie jak najlepiej, pod warunkiem, że nie zajmie mu to wiele czasu; czuł się trochę winny. W weekendy, kiedy Bruno przyjeżdżał do niego, na ogół nie przyjmował swoich kochanek. Kupował gotowe dania w garmażeriach, jedli we dwóch kolację w domu, później oglądali telewizję. Nie umiał grać w żadne gry”. Tamże, s. 38.
- [17] Tamże, s. 59.
- [18] Doskonałym zobrazowaniem tej relacji nieprzystawalności jest uwaga wygłoszona przez Clémenta po sprezentowaniu synowi kawalerki: „- Będiesz mógł przyjmować dziewczyny! - wyrwało mu się przez nieuwagę. Widząc wyraz twarzy syna, od razu tego pożałował”, tamże, s. 62.
- [19] W przypadku Brunona użyteczną wydaje mi się zaproponowana przez Connell kategoria męskości współuczestniczącej, charakterystycznej dla osób, „które nie są w stanie zinternalizować wszystkich atrybutów związanych z męskością hegemoniczną przy jednoczesnej ich akceptacji”. K. Wojnicka, E. Caputa, dz. cyt., s. 12.
- [20] Tamże, „zdawał sobie z tego sprawę i ogarniało go rosnące poczucie winy. Na Boże Narodzenie 1972 roku zażądał spotkania z byłą żoną, aby to wszystko omówić”, s. 49; „nie miał wcale wrażeń, że daje mu jakiś wyjątkowy prezent, lecz raczej że w miarę możliwości próbuje coś naprawić”, s. 62; „z wiekiem stawał się sentymentalny i gorzko sobie wyrzucał, że przez swój egoizm zmarnował synowi życie; co zresztą nie było dalekie od prawdy”, s. 61.
- [21] „Ojciec przyszedł bardzo spóźniony, ale jednak przyszedł: nieogolony, z przekrzywionym krawatem, wyglądał jak typowe stare próchno o liberalnych

poglądach na życie.” s. 135, „W klinice przebywałem nieco ponad sześć tygodni; ojciec przyszedł kilka razy mnie odwiedzić, był coraz serdeczniejszy i coraz bardziej zmęczony”. Tamże, s. 155.

[22] Tamże, s. 130.

[23] B. Budrowska, *Tacierzyństwo, czyli nowy wzór ojcostwa*, „Kultura i Społeczeństwo” 2008, nr 3, s. 124. Por. „- Kocham mojego syna - powiedział jeszcze Bruno. - Gdyby przytrafił mu się jakiś wypadek, gdyby przydarzyło mu się jakieś nieszczęście, nie mógłbym tego znieść. Kocham tego dzieciaka nade wszystko. A przecież nigdy nie umiałem zaakceptować faktu, że istnieje.” M. Houellebecq, dz. cyt., s. 146.

[24] P. Süskind, dz. cyt., s. 201.

[25] P. Süskind, dz. cyt., s. 241.

Linki:

- <https://biuletynpolonistyczny.pl/pl/articles/arcydziela-literatury-swiatowej-w-refleksji-studentow-polonistyki,288/details>

Słowa kluczowe: męskość, Süskind, Houellebecq, ojcostwo

Autor: Zofia Rogala